

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 lipca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Marek Charuza
Sędziowie:	SA Beata Basiura SO del. Arkadiusz Cichocki (spr.)
Protokolant:	Grzegorz Pawelczyk

przy udziale **Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Będzinie Joanny Sagan**

po rozpoznaniu w dniu 6 lipca 2017 r.

sprawy **P. D., s. J. i W., ur. (...) w C.**, oskarżonego o czyn z art. 148 § 1 k.k., art. 224 § 2 k.k., art. 178a § 4 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

na skutek apelacji obrońcy oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 22 grudnia 2016 roku, sygn. akt XVI K 99/16

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zwalnia oskarżonego P. D. od ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa.

SSO del. Arkadiusz Cichocki SSA Marek Charuza SSA Beata Basiura

Sygn. akt II AKa 186/17

UZASADNIENIE

P. D. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 24 października 2015 roku w B. działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia M. G. dokonał jego zabójstwa poprzez ugodzenie go nożem w klatkę piersiową po lewej stronie powodując ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej w linii pachowej przedniej na wysokości trzeciej przestrzeni międzyżebrowej, która w miejscu przecięcia skóry posiadała tzw. „uskok” wskazujący, iż po zadanych ciosie nastąpiło tzw. „docięcie” bez wyjęcia narzędzia z kanału rany, przy czym kanał ten o długości około 10-12 cm drążył nieco ku dołowi w głąb przyśrodkowo uszkadzając górną krawędź IV żebra, dolny fragment górnego płata płuca lewego, worek osierdziowy i przednią ścianę lewej komory serca i kończył się nacięciem mięśnia przegrody serca a w jamach opłucnowych stwierdzono masywny krwotok wewnętrzny, a przyczyną zgonu M. G. stała się doznana rana kłuta klatki piersiowej z uszkodzeniem płuca lewego i ściany przedniej lewej komory serca wraz z następowym wykrwawieniem, tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k.,

II. w dniu 24 października 2015 roku w B. stosował przemoc wobec funkcjonariuszy Policji Ł. G. i H. K. w postaci rzucenia w ich kierunku butelką po alkoholu w celu zmuszenia w/w funkcjonariuszy Policji do zaniechania prawnej czynności służbowej w postaci zatrzymania go w związku z zabójstwem M. G., tj. o przestępstwo z art. 224 § 2 k.k.,

III. w dniu 24 października 2015 roku w B., będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Miechowie z dnia 19.11.2009r., sygn. akt II K 229/09 za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny marki V. (...) przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi w ilości nie mniejszej niż 4,5 ‰, przy czym zarzucanego czynu dopuścił się będąc uprzednio skazanym za umyślne przestępstwo podobne wyrokiem Sądu Rejonowego w Miechowie z dnia 19.11.2009r., sygn. akt II K 229/09 za czyn z art. 178a § 1 kk na karę jednego roku pozbawienia wolności, którą odbywał w okresie od 10 marca 2013 roku do dnia 10 marca 2014 roku, tj. o przestępstwo z art. 178a § 4 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z dnia 22 grudnia 2016 roku, wydanym w sprawie XVI K 99/16, orzekł co następuje:

1) uznaje oskarżonego P. D. za winnego tego, że 24 października 2015 roku, w B., w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia M. G., ugodził go nożem w klatkę piersiową, powodując u pokrzywdzonego ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej w linii pachowej przedniej, na wysokości trzeciej przestrzeni międzyżebrowej, której kanał o długości ok. 10-12 cm drażył nieco ku dołowi, w głąb, przyśrodkowo, uszkadzając górną krawędź IV żebra, dolny fragment górnego płata płuca lewego, worek osierdziowy i przednią ścianę lewej komory serca i kończył się nacięciem mięśnia przegrody serca oraz masywny krwotok wewnętrzny w jamach opłucnowych, czym spowodował jego śmierć, tj. przestępstwa z art. 148 § 1 kk i za to na podstawie tego przepisu wymierza mu karę 12 (dwanaście) lat pozbawienia wolności,

2) uznaje oskarżonego za winnego tego, że 24 października 2015 roku, w B., rzucił butelką po alkoholu w kierunku funkcjonariuszy Policji Ł. G. i H. K. w celu zmuszenia ich do zaniechania prawnej czynności służbowej zatrzymania, tj. przestępstwa z art. 224 § 2 kk i za to na podstawie tego przepisu wymierza mu karę 1 (jeden) roku pozbawienia wolności,

3) uznaje oskarżonego za winnego tego, że 24 października 2015 roku, w B., będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Będzinie z 11 października 2011 roku, sygn. akt II K 593/11, za przestępstwo z art. 178a § 1 i 4 kk i art. 244 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, prowadził w ruchu lądowym samochód marki V. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości, przy czym czynu tego dopuścił się po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności, będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Miechowie z 19 listopada 2009 roku, sygn. akt II K 229/09, za umyślne przestępstwo podobne z art. 178a § 1 kk, na karę 1 roku pozbawienia wolności, którą odbywał od 10 marca 2013 roku do 10 marca 2014 roku, tj. przestępstwa z art. 178a § 4 kk w zw. z art. 64 § 1 kk i za to na podstawie art. 178a § 4 kk wymierza mu karę 2 (dwa) lat pozbawienia wolności,

4) na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk oraz art. 86 § 1 kk w miejsce kar pozbawienia wolności orzeczonych w punktach 1, 2 i 3 wymierza oskarżonemu karę łączną 14 (czternaście) lat pozbawienia wolności,

5) na podstawie art. 42 § 4 kk za przestępstwo przypisane oskarżonemu w punkcie 3 orzeka wobec P. D. zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych dożywotnio,

6) na podstawie art. 43a § 2 kk za przestępstwo przypisane oskarżonemu w punkcie 3 orzeka od P. D. na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w kwocie 10 000 (dziesięć tysięcy) złotych,

7) na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 24 października 2015 roku godzina 19.55 do 22 grudnia 2016 roku,

8) na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonego z obowiązku uiszczenia kosztów sądowych, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

Apelację od wyroku wniósł obrońca oskarżonego. Obrońca zaskarżył wyrok w całości na korzyść oskarżonego. Zarzucił:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku polegający na:

a) błędnym ustaleniu, że oskarżony P. D. działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego M. G., czym wyczerpał ustawowe znamiona zbrodni zabójstwa, podczas gdy rzetelna analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego winna prowadzić do odmiennych wniosków i zastosowania kwalifikacji z art. 156 § 3 k.k., a to m.in. poprzez szczegółową analizę okoliczności podmiotowo - przedmiotowych przedmiotowego zdarzenia;

b) błędnie w ustaleniach faktycznych, że zamiar bezpośredni pozbawienia życia pokrzywdzonego M. G. wynika z okoliczności związanych z zadaniem ciosem z tzw. „docięciem”, podczas gdy dynamika zdarzenia, stan upojenia alkoholowego oskarżonego powodują, iż nie można w sposób nie budzący wątpliwości uznać, iż oskarżony chciał popełnić zarzucany mu czyn, a nadto nie sposób zgodzić się z twierdzeniem Sądu, iż przez moment oskarżony chciał zabić pokrzywdzonego, albowiem w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym nie ma dowodu na potwierdzenie przedmiotowej okoliczności,

c) błędnie w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie, że oskarżony swym zachowaniem wyczerpał treść art. 178a § 4 k.k., podczas gdy w sposób niebudzący wątpliwości nie można przyjąć, iż oskarżony wsiadając za kierownicę samochodu znajdował się po spożyciu sporej ilości alkoholu, albowiem chociażby z zeznań świadka M. M. (1) złożonych na rozprawie w dniu 27 września 2016 roku wynika wniosek przeciwny;

d) błędnie w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie, że oskarżony dopuścił się czynu z art. 224 § 2 k.k. podczas, gdy właściwa ocena całokształtu materiału dowodowego powinna prowadzić do uniewinnienia oskarżonego od zarzucanego mu czynu i to poprzez pryzmat zeznań świadków złożonych na rozprawie w dniu 4 października 2016 roku, gdzie świadkowie konsekwentnie twierdzili, że w mieszkaniu było ciemno, a ponadto mieli świadomość, iż zatrzymują osobę podejrzewaną o popełnienie czynu z art. 148 k.k., co wzmogło ich czujność i nastawienie do osoby zatrzymywanej;

II. obrazę przepisów postępowania, w szczególności art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie jej w sposób dowolny i sprzeczny z zasadami logiki, co skutkowało ustaleniem przez Sąd Okręgowy, że P. D. działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, a także pozostałych czynów zarzucanych mu aktem oskarżenia, podczas gdy pogłębiona analiza okoliczności podmiotowo - przedmiotowych poszczególnych zdarzeń powinna prowadzić do odmiennych wniosków.

W konsekwencji podniesionych zarzutów obrońca wniósł o:

1) zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 1 poprzez zmianę kwalifikacji prawnej oraz opisu czynu i przypisanie P. D. czynu wyczerpującego ustawowe znamiona czynu z art. 156 § 3 k.k. i wymierzenie kary w dolnej granicy ustawowego zagrożenia, a w wypadku uznania, że ustalenia faktyczne Sądu co do mechanizmu powstania obrażeń i ich skutku są prawidłowe, o uznanie, że brak było zamiaru bezpośredniego towarzyszącego czynnościom podjętym przez oskarżonego,

2) uniewinnienie oskarżonego od czynów przypisanych w punkcie 2 i 3,

ewentualnie o:

3) uchylenie wyroku Sądu I instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Obrońca podniósł ponadto zarzut ewentualny („z ostrożności procesowej”) rażącej niewspółmierności kary poprzez orzeczenie kary pozbawienia wolności w łącznym wymiarze 14 lat, podczas gdy ze względu na okoliczności sprawy, postawę oskarżonego oraz jego udział w zarzucanym czynie powinna zostać orzeczona kara pozbawienia wolności w wymiarze znacznie łagodniejszym.

Niezależnie od zarzutów wymienionych w petitum apelacji obrońca w uzasadnieniu tego środka odwoławczego podniósł szereg uwag, z których wyinterpretować należy, że kwestionuje wyrok na jeszcze innych płaszczyznach. Wskazał mianowicie, że „oskarżony mógł zostać sprowokowany do określonego zachowania, nawet i daleko posuniętej obrony własnej osoby” (str. 5, drugi akapit uzasadnienia apelacji). Jeszcze dalej idącą argumentację przedstawił stwierdzając, że zebrane dowody, w szczególności treść informacji udzielonych telefonicznie przez nieustaloną osobę podającą się za S. R., jak również pozaprocusowa wypowiedź M. M. (1), zrelacjonowana przez świadka A. G. „poddają w wątpliwość sprawstwo oskarżonego”. (str. 6, pierwszy akapit uzasadnienia apelacji).

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy jest bezzasadna. Zaskarżony wyrok jest prawidłowy. Sąd Okręgowy przeprowadził pełne postępowanie dowodowe, które wyjaśniło wszystkie kwestie istotne dla rozstrzygnięcia. Oparł się na wynikach śledztwa, które zostało przeprowadzone bardzo starannie i wnikliwie. Zgromadzony materiał dowodowy poddał szczegółowej ocenie, z której wywiódł trafne i przekonująco uzasadnione wnioski, zarówno co do sprawstwa oskarżonego, jak i co do wynikających z tego konsekwencji prawnych. Żaden z argumentów podniesionych we wniesionym środku odwoławczym nie wykazał uchybień po stronie Sądu I instancji ani nie wskazał na potrzebę uzupełnienia postępowania dowodowego.

Kilku krytycznych uwag wstępnych wymaga konstrukcja wniesionego środka odwoławczego. Obrońca wysuwa najdalej idące zarzuty jedynie w uzasadnieniu środka odwoławczego, co nie jest skorelowane z zarzutami w petitum apelacji (gdzie w odniesieniu do zarzutu zabójstwa nie kwestionuje sprawstwa a tylko zamiar) ani z żądaniami co do postulowanego sposobu rozstrzygnięcia sprawy w postępowaniu odwoławczym (całkowicie kwestionując sprawstwo domaga się zmiany kwalifikacji prawnej na art. 156 § 3 k.k.). Wskazane jest, by zarzuty apelacji sformułowane zostały już w petitum tej skargi a nie w jej uzasadnieniu, zwłaszcza, gdy środek odwoławczy pochodzi od podmiotu fachowego. Apelacja wniesiona w niniejszej sprawie warunku tego nie spełnia, co nie sprzyja jej przejrzystości. Nie oznaczało to oczywiście, że zarzuty podniesione w uzasadnieniu apelacji nie podlegały rozpoznaniu oraz, że nie miał do nich zastosowania przepis art. 457 § 3 k.p.k. Granice rozpoznania sprawy w postępowaniu odwoławczym wyznacza bowiem treść całego środka odwoławczego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 lutego 2007 r., III KK 316/06, OSNwSK 2007, poz. 378; wyrok Sądu Najwyższego z 5 stycznia 2011 r., V KK 64/10, OSNKW 2011, nr 2, poz. 14).

Nie mogła też umknąć uwadze mało spójna konstrukcja podstaw środka odwoławczego w zakresie, w jakim odnosiło się to do zbrodni zabójstwa. Zgodnie z literalnym brzmieniem postawionych zarzutów obrońca neguje jedynie oceny Sądu meriti co do strony podmiotowej zachowania oskarżonego polegającego na ugodzeniu ofiary nożem. Domaga się zmiany ustaleń w tym zakresie poprzez przyjęcie, że sprawcy nie towarzyszył zamiar zabójstwa. Domaga się więc ustalenia, że oskarżony jest sprawcą tego samego działania, które mu zarzucono, jednak cechującego się innym nastawieniem psychicznym i inną motywacją. W niektórych fragmentach uzasadnienia apelacji obrońca zdaje się jednak sugerować, że oskarżony w ogóle sprawcą nie jest. Jest to przejaw pewnej niekonsekwencji obrońcy, który wydaje się nie być do końca przekonany, w jakim stopniu nie zgadza się z wyrokiem. Tym niemniej każdy z zarzutów dających się wyinterpretować z treści apelacji (czy to jej petitum, czy też uzasadnienia) rozpoznano, począwszy od najdalej idących, traktując kolejne jako ewentualne, zgłoszone na wypadek niepodzielenia tych pierwszych.

Co do zarzutów błędów w ustaleniach faktycznych

Jako niezasadne należało ocenić zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku. Podkreślić w tym miejscu należy, że zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków

wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędów w ustaleniach faktycznych (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 24 marca 1975 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84 i z dnia 22 stycznia 1975 r., I KR 197/74, OSNKW 1975/5/58; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 19 maja 2009 r., II AKa 73/09, KZS 2009/9/52).

Co do przestępstwa z art. 148 § 1 k.k.

Najdalej idący zarzut odnosi się do samego sprawstwa oskarżonego. Skarżący, w uzasadnieniu apelacji podnosi, że nie ma jego zdaniem jednoznacznych podstaw do uznania, że to oskarżony ugodził pokrzywdzonego nożem.

Przypomnieć więc należy, że o sprawstwie oskarżonego wyczerpująco wypowiedział się Sąd Okręgowy wskazując na dowody, na jakich się oparł i wyjaśniając, dlaczego pomimo braku dowodów bezpośrednich, świadczą one bezspornie o tym, że uderzenie nożem zadał oskarżony. Wymowa tych dowodów jest jednoznaczna i słusznie Sąd I instancji uznał sprawstwo oskarżonego za udowodnione. Świadek M. R. słyszała krzyki oskarżonego („Co ja zrobiłem?”) i jego syna S. („Tato, uciekaj”). Ocena zeznań tego świadka zaprezentowana przez Sąd Okręgowy jest przekonująca i nie ma cech dowolności, także w zakresie odnoszącym się do tego, jakoby miała wówczas słyszeć płacz młodszego syna oskarżonego, którego bezspornie w domu wtedy nie było. Pozyskane informacje świadek M. R. przekazała telefonicznie na Policję (k. 111-115, 1001-1003). Kontekst tych wypowiedzi, tzn. gwałtowna sytuacja w mieszkaniu oskarżonego, po której S. D. widział oskarżonego i zakrwawionego pokrzywdzonego, wynika z zeznań policjantów R. S. (1) i R. S. (2), którzy zrelacjonowali spontaniczną, pozaprosesową (a przez to możliwą do wykorzystania pomimo późniejszej odmowy zeznań) relację S. D.. Z mieszkania oskarżonego do miejsca, w którym leżał martwy pokrzywdzony, prowadziły ślady krwi należącej do pokrzywdzonego (k. 9-12). Z opinii z zakresu badań genetycznych wynika, że krew zawierająca DNA pokrzywdzonego znajdowała się m.in. na spodniach oskarżonego (k. 1123, pkt 1 – próbka A15) i na jego skarpecie (k. 1124, pkt 6, próbka A14). Zabezpieczone w pobliżu miejsca zdarzenia narzędzie przestępstwa – nóż, miał na ostrzu ślady krwi zawierającej mieszaninę DNA dwóch osób – z jednym komponentem zgodnym z profilem DNA pokrzywdzonego i drugim, zgodnym z profilem DNA oskarżonego (k. 1125, pkt 9, próbka A1). Z opinii traseologicznej wynikało, że ślady podszew butów oskarżonego (butów oznaczonych w opinii jako P2), znajdowały się w bezpośredniej bliskości miejsca zdarzenia, tj. na schodach i chodniku przed budynkiem (k. 1167, 1186). Z opinii z zakresu medycyny sądowej wynika, że rana pochodziła od uderzenia nożem zadanego z dużą siłą (o czym świadczy m.in. nacięcie fragmentu kostnego IV żebra lewego oraz głębokość kanału – 10-12 cm) i że miało to charakter dwuetapowy, o czym świadczy tzw. „docięcie” powstałe bez wyciągania ostrza z kanału rany (k. 762). Z uzupełniającej opinii sądowo-lekarskiej wynika, że zgon nastąpił w krótkim czasie od chwili zadania ciosu – liczonym w minutach (k. 762).

Zestawienie tych informacji nieodparcie prowadzić musiało do następujących wniosków:

- 1) pokrzywdzony doznał rany klutej klatki piersiowej krótko przed wyjściem na zewnątrz budynku, gdzie upadł i zmarł;
- 2) doszło do tego w mieszkaniu oskarżonego;
- 3) oskarżony znajdował się w bezpośredniej bliskości pokrzywdzonego w czasie, gdy pokrzywdzony krwawił i żył a trwało to krótko (czas liczony w minutach);
- 4) oskarżony miał bezpośredni kontakt z nożem, którym ugodzono pokrzywdzonego;
- 5) uderzenie nożem zadano z dużą siłą i dwuetapowo powodując tzw. „docięcie”;

6) w chwili zadania uderzenia nie było innych osób w tym pomieszczeniu, w którym znajdowali się oskarżony i pokrzywdzony;

7) gdy pokrzywdzony był zakrwawiony, to oskarżony wielokrotnie powtarzał „co ja zrobiłem” a następnie uciekł z domu.

Hipotetyczna wersja wydarzeń, którą zdaje się forsować skarżący, tzn. taka, że ktoś inny zabił pokrzywdzonego czyniąc to w sposób pozostawiający szereg śladów i dowodów obciążających oskarżonego a jednocześnie absolutnie żadnych wskazówek mogących świadczyć o udziale w zdarzeniu osoby trzeciej – jest wersją niczym nieopartą, spekulacją bez żadnego uprawdopodobnienia. Tym samym jedynym możliwym mechanizmem doznania przez pokrzywdzonego obrażeń ciała skutkujących jego zgonem jest zadanie mu uderzenia nożem przez oskarżonego.

Obrońca negując to powołuje się przede wszystkim na szeroko analizowany w toku postępowania przygotowawczego wątek telefonicznego zgłoszenia dokonanego w dniu 25 października 2015 r. o godz. 2.28 na numer Wojewódzkiego Centrum (...) przez osobę podającą się za S. R., który miał słyszeć wypowiedź nieustalonego mężczyzny mówiącego, że dokonał zabójstwa w miejscu i czasie odpowiadającym okolicznościom niniejszej sprawy (k. 306-307). Wątku tego absolutnie nie zlekceważono, lecz wiązało się to z obszernymi czynnościami śledczymi, które jednak nie pozwoliły na ustalenie dzwoniącej wówczas osoby ani źródła przekazywanych wówczas przez tę osobę informacji. Uzyskano obszerną dokumentację telekomunikacyjną, dokonano jej analiz i uzyskiwano w toku śledztwa informacje od szeregu osób, które mogłyby coś na ten temat wiedzieć. Sprawdzano też, z wynikiem negatywnym, możliwość zarejestrowania przez kamery monitoringu wyglądu osób, których miało dotyczyć omawiane zgłoszenie. Ostatecznie doszło do wyłączenia materiałów w tym zakresie do odrębnego postępowania dotyczącego przestępstwa z art. 239 § 1 k.k. (k. 1329). Skarżący nie wskazuje w apelacji na żadne braki postępowania dowodowego, które mogły skutkować niewystarczającym wyjaśnieniem tego wątku. Dowód w postaci zapisu rozmowy telefonicznej dotyczącej zgłoszenia na numer WCPR nie podważa opisanych wyżej dowodów obciążających oskarżonego. Nie wiadomo przecież, kto naprawdę dokonał tego zgłoszenia, na czym je opierał, ani czy rzeczywiście słyszał relacjonowaną przez siebie wypowiedź. Nie jest też znana motywacja dzwoniącego, która w świetle okoliczności tego zgłoszenia jest dalece niejednoznaczna. Nie wiadomo, dlaczego osoba dzwoniąca wówczas na numer alarmowy korzystała z telefonu bez włożonej karty SIM (k. 519) ani dlaczego podawała dane, które – jak wynika z dokonanych sprawdzeń – mogły nie być jej faktycznymi danymi osobowymi. Co więcej, nawet przy założeniu rzetelności zgłaszającego nie można ustalić, czym kierowała się owa nieustalona osoba formułująca w jego obecności wypowiedzi, jakoby była sprawcą zabójstwa w B. przy ul. (...) w dniu 24 października 2015 r. Sam fakt dysponowania informacjami o miejscu i czasie zabójstwa nie musiał wynikać z osobistego powiązania ze sprawą. Jak wynika z zeznań świadków obecnych w pobliżu miejsca zdarzenia w godzinach porannych 24 października 2015 r., pojawiała się tam wiele osób (czynności różnych służb były wykonywane m.in. na zewnątrz budynku, gdzie znaleziono ciało), więc wiedza o popełnionym tam zabójstwie była dostępna nieograniczonemu kręgowi osób. Gdyby nawet faktycznie taka wypowiedź padła ze strony nieustalonej osoby jadącej wtedy windą ze zgłaszającym, też przecież nieustalonym, to nie oznacza to jeszcze, że osoba ta musiała mieć faktycznie cokolwiek wspólnego ze zdarzeniem.

Kwestionowanie sprawstwa oskarżonego z uwagi na treść pozaprocesowej wypowiedzi M. M. (1) skierowanej do świadka A. G. również nie miało racjonalnych podstaw. Użyte rzekomo przez M. M. (1) stwierdzenie, że w razie jej przesłuchania przez Policję „wyda, kto to zrobił” (czemu skądinąd sama M. M. (1) podczas kolejnego przesłuchania zaprzeczyła – k. 827) ma zerową wartość poznawczą, skoro M. M. (1) bezspornie nie była obecna przy pokrzywdzonym w chwili, gdy doznał rany kłutej. Wynika to nie tylko z jej zeznań, ale także z zeznań świadka A. M., z których to dowodów wynika, że opuścili tamto miejsce około godziny 6.30. Jak zeznała M. M. (1), gdy wychodziła z mieszkania oskarżonego, to nikt nie miał żadnych obrażeń ani nie był ranny (k. 1523). W świetle opinii biegłego, z której wynika, że od chwili zadania ciosu do zgonu ofiary upłynął krótki czas – liczony w minutach (k. 762) oczywistym jest, że do ugodzenia nożem nie mogło dojść przed wyjściem M. M. (1).

Nie ma racji skarżący twierdząc, że wiarygodność obciążających dowodów podważają nieścisłości w zeznaniach świadków. Nieścisłości te dotyczą bowiem okoliczności mało istotnych dla świadków, szczegółów, na które nie

zwracali większej uwagi i które w danym momencie nie miały dla nich znaczenia (np. dokładny czas poszczególnych zdarzeń, rodzaj i ilość alkoholu spożywanego przez inne osoby itd.). Nie jest decydujące to, jakie dokładnie godziny poszczególnych wydarzeń z tamtego dnia podawali świadkowie. Żaden z nich nie rejestrował sekwencji zdarzeń w zestawieniu z dokładnym określeniem ich czasu. Większe znaczenie miały natomiast opisy kolejności zdarzeń a tu istotnych rozbieżności nie ma. Ekspozycja braku precyzji co do dokładnych godzin podawanych przez różnych uczestników spotkań towarzyskich w krytycznym dniu, pomija charakter tychże spotkań. Biorąc pod uwagę ilość spożywanego wówczas alkoholu nie sposób określić ich innym mianem, aniżeli libacji. Niezgodność co do podawanych przez świadków godzin, o których dochodziło do różnych zdarzeń (np. przychodzenia i wychodzenia różnych osób) miałoby znaczenie, gdyby w tamtym dniu funkcjonowali oni „z zegarkami w rękę”. Żaden z obecnych tam świadków nie miał natomiast potrzeby, by dokładnie sprawdzać czas i by zapamiętywać, co odbywało się o określonej godzinie. Te same uwagi należy poczynić w odniesieniu do relacji świadków na temat rodzaju i ilości alkoholu spożywanego przez poszczególne osoby. W tego typu sytuacjach nie sposób oczekiwać, by każdy z uczestników zdarzenia precyzyjnie obserwował i zapamiętywał zachowania towarzyszących mu osób. Poza tym ilość spożywanego wówczas alkoholu uprawniała do stwierdzenia, że nie było to kulturalne spotkanie towarzyskie, którego alkohol miałby być tylko uzupełnieniem, lecz regularna libacja wiążąca się ze spożywaniem znacznych porcji alkoholu. W takiej sytuacji ograniczenie percepcji uczestników było czymś nieuniknionym. Paradoksalnie, to właśnie pełna zbieżność prezentowanych wersji co do takich, nieistotnych wszak dla świadków szczegółów, mogłaby wzbudzić zastanowienie, czy opierają się tylko na swoich spostrzeżeniach, czy też nie doszło do uzgodnienia jednej wersji i forsowania jej w ramach składanych zeznań. Nie sposób więc podzielić wywodów skarżącego, jakoby nieścisłości w zeznaniach świadków zostały przez Sąd Okręgowy niewłaściwie ocenione.

Nie ma racji skarżący twierdząc, że Sąd Okręgowy popadł w sprzeczność wskazując o której godzinie P. D. i M. G. dotarli do mieszkania oskarżonego („około godziny 5:00 nad ranem”). Wskazując, że w mieszkaniu nie było już wtedy żony oskarżonego R. (wychodzącej do pracy około godz. 5.30 – co znajduje potwierdzenie w treści protokołu oględzin telefonu R. D., z którego wynika połączenie pomiędzy nią a I. D. o godz. 5.36 – k. 285), Sąd nie popadł w sprzeczność, skoro godzinę przybycia obu mężczyzn ustalił tylko orientacyjnie („około”). To samo dotyczy informacji wynikającej z zeznań M. M. (1), która swój czas przybycia określa jako „po piątej, przed szóstą” (k. 1522).

Jako całkowicie pozbawioną znaczenia dla rozstrzygnięcia trzeba uznać kwestię, kto tamtej nocy opiekował się dzieckiem M. M. (1). Z bezspornych i przez nikogo niekwestionowanych dowodów wynika, że M. M. (1) była w mieszkaniu oskarżonego do ok. 6.30 rano i że opuszczając je spotkała swojego ojca M. M. (3) udającego się skądinąd o tamtej porze do pracy (co nie pozostaje w sprzeczności z twierdzeniem, że mógł być poproszony o pozostanie z dzieckiem w godzinach nocnych i co nie wyklucza, że mogła z nimi być także matka M. M. (1)).

Kolejnym z dowodów, podważających jakoby wersję o sprawstwie oskarżonego, są cytowane w apelacji zeznania R. J.. Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił ten dowód i słusznie uznał, że nie wyklucza on obecności oskarżonego na miejscu zdarzenia. To, że jeden ze świadków nie potwierdza (ale i nie zaprzecza), że wchodzący do klatki mężczyzna to musiał być oskarżony, nie podważa innych dowodów, które na to wskazują. Świadczy jedynie o tym, że świadek tego akurat dokładnie nie wie. Co więcej, z relacji świadka wynika tylko to, że początkowo myślał, że widziany przez niego przed budynkiem mężczyzna mógł być tym, którego później reanimowano. Podejrzewał więc, że mógł to być pokrzywdzony – a nie, jak wynika z wyводу apelującego, oskarżony. To samo wynika zresztą z zeznań świadka A. O., policjantki z którą R. J. wówczas rozmawiał (k. 125v). Oczywistym jest zatem, że jego przypuszczenia były obarczone dużą dozą niepewności. Ekspozycja przez obrońcę wątpliwości dotyczą zresztą tylko jednej kwestii, a to obecności oskarżonego w pobliżu budynku, w którym doszło do zdarzenia. Niczego więcej świadek R. J. nie mógł wszak potwierdzić. Obecność oskarżonego w tym miejscu i w tym czasie jest zaś bezsporna i oskarżony nigdy tego nie kwestionował. Tym samym całą argumentację apelującego odnoszącą się do zeznań R. J. trudno ocenić inaczej, jak tylko mnożenie wątpliwości, bez ich rzeczywistego związku ze sprawą.

Nie ma też żadnego znaczenia wynikający z zeznań świadków fakt, że M. G. dobrowolnie poszedł z oskarżonym do jego mieszkania i dobrowolnie tam przebywał, nie obawiając się niczego. Jak ustalił Sąd Okręgowy, zamiar zabójstwa

został powzięty nagle i całe zdarzenie nie było planowane. Nic nie zwiastowało też tak tragicznego finału. Tym samym nie było racjonalnych podstaw, by pokrzywdzony miał bać się spotkania z oskarżonym.

Jako całkowicie chybione należy wreszcie ocenić wywody apelacji, jakoby sprawstwo oskarżonego miały podważać zeznania najbliższych pokrzywdzonego, którzy w to „nie wierzyli” (tak np. zeznania J. G., k. 1484v). Rzec nie opiera się na wierze ani jej braku po stronie osób, które zdarzenia nie widziały i nie znały jego przebiegu, a na faktycznie istniejących dowodach. Cała argumentacja oparta na osobistych przekonaniach wymyka się ocenom wedle kryterium wiarygodności. To, że świadek w coś „nie wierzy” może wynikać z przeróżnych przyczyn, począwszy od niezgodności z własnymi spostrzeżeniami, poprzez przekonanie, że coś jest niezwykle i nie przystaje do opartych na jego doświadczeniu wyobrażeniach o określonych faktach, zjawiskach, czy zachowaniach (np. skłonności innej osoby do przemocy fizycznej) aż do swoistego „myślenia życzeniowego”, wyrażającego się w zaprzeczaniu faktom, których nie potrafi się zaakceptować. W przypadku najbliższych pokrzywdzonego ma miejsce właśnie ta ostatnia sytuacja. Jest ona zresztą do pewnego stopnia zrozumiała, skoro pokrzywdzony i oskarżony nie pozostawali wcześniej w konflikcie i nic nie zwiastowało tak tragicznego finału wspólnego spotkania towarzyskiego. Poprawne wcześniej stosunki nie są natomiast okolicznością uniemożliwiającą dokonanie przez oskarżonego zabójstwa. Sąd Okręgowy przyjął zresztą, że oskarżony działał z zamiarem nagłym, pod wpływem sprzeczki, przy braku wcześniejszych konfliktów ani wynikającego z tego motywu. Taka, w istocie błaża, przyczyna nagłej śmierci pokrzywdzonego faktycznie mogła być dla jego bliskich niezrozumiała, wręcz absurdalna. Tym samym nie powinno budzić zdziwienia ich czysto subiektywne stwierdzenie, że w to „nie wierzą”. Twierdzenia apelującego, jakoby sprawstwo oskarżonego miały obiektywnie wykluczać jego wcześniejsze, dobre relacje z pokrzywdzonym, rażą jednak dowolnością. Nie jest przecież regułą dokonywanie zabójstw wyłącznie wśród osób pozostających w długotrwałych konfliktach. Nie jest niczym nietypowym tego typu zdarzenie w kręgu osób wcześniej nieskonfliktowanych, zwłaszcza wtedy, gdy pojawia się element predestynujący do działań impulsywnych, nieprzemyślanych, nacechowanych agresją – np. nadmierne spożycie alkoholu.

Kolejnym, co do wagi, zarzutem jest ten odnoszący się do przypisanego oskarżonemu zamiaru bezpośredniego popełnienia zabójstwa. Obrońca negując to ustalenie podnosi, że okoliczności podmiotowo - przedmiotowe dają podstawy wyłącznie do przypisania oskarżonemu odpowiedzialności z art. 156 § 3 k.k. Jakkolwiek jest to stanowisko sprzeczne z wyżej opisanym, negującym co do zasady sprawstwo oskarżonego (a wyartykułowanym jedynie w uzasadnieniu apelacji), to można i należy je potraktować jako zarzut ewentualny, na wypadek niepodzielenia zarzutu błędu co do samego sprawstwa. Zarzut ten jest chybiony. Teza skarżącego, jakoby Sąd Okręgowy pominął rozważania w zakresie zamiaru sprawcy, świadczy o wybiórczym odczytywaniu motywów zaskarżonego rozstrzygnięcia. Sąd Okręgowy przekonująco wyjaśnił, dlaczego zachodziły podstawy do przypisania oskarżonemu zamiaru bezpośredniego pozbawienia życia. Ekspozycja faktu, iż uderzenie nożem było tylko jedno, jest nadmiernym, niedopuszczalnym uproszczeniem. Faktem jest, że zadanie jednego uderzenia w okolice serca znajdującej się naprzeciw ofiary nie jest czymś niespotykanym, skoro wynika to z przesłanek anatomicznych (wyprost ręki osoby praworęcznej powoduje, że dłoń znajduje się w pobliżu lewej części klatki piersiowej, w okolicach serca stojącej naprzeciw osoby o podobnym wzroście). Nie można jednak nie dostrzegać wszystkich aspektów zachowania oskarżonego, a mianowicie:

- 1) rodzaju użytego narzędzia (nóż o ostrzu ok. 20 cm),
- 2) zadania uderzenia z dużą siłą (o czym świadczy nacięcie fragmentu kostnego IV żebra lewego oraz głębokość kanału – 10-12 cm),
- 3) lokalizacji uderzenia (okolice serca),
- 4) sposobu użycia noża, tj. dwuetapowy proces powstania obrażeń („docięcie” wykonane bez wyciągania noża z kanału rany).

Argumentacja apelującego kładzie nacisk na ówczesny stan oskarżonego, który był mocno pijany a zdarzenie musiało być dynamiczne. Oczywistym jest, że działanie alkoholu obniża percepcję i zakłóca funkcjonowanie, zarówno

psychiczne, jak i fizyczne. Nie sposób zakładać, by oskarżony po spożyciu znacznej ilości alkoholu szczegółowo przeanalizował takie niuanse, jak możliwy kanał rany, układ narządów wewnętrznych, które mogą zostać naruszone, precyzyjne następstwa ugodzenia nożem dla funkcjonowania narządów ciała pokrzywdzonego, czy wreszcie zakres dodatkowych obrażeń wewnętrznych po wykonaniu „docięcia”. Tego zresztą niejednokrotnie nie są w stanie przewidzieć nawet sprawcy trzeźwi, nie dysponujący jednak szczegółową wiedzą medyczną. W przypadku sprawców nietrzeźwych ustawodawca nie daje prymatu rzeczywistym procesom myślowym następującym w umyśle sprawcy – w sensie precyzji przewidywania, planowania i kierowania każdym szczegółem działania – jak to ma miejsce w przypadku osoby trzeźwej, pozostającej w danej chwili w równowadze emocjonalnej. Zwraca uwagę przede wszystkim na obiektywnie pojmowane mechanizmy działania i normalne, zrozumiałe i przewidywalne dla zwykłego człowieka powiązania przyczynowo-skutkowe. Ograniczenia percepcji i samokontroli, naturalne w przypadku podlegania wpływowi substancji psychoaktywnych (np. alkoholu) nie mają wpływu na oceny jurydyczne. Czytelnym tego wyrazem jest treść normy art. 31 § 3 k.k., mającej pełne zastosowanie wobec oskarżonego P. D. działającego w stanie upojenia alkoholowego prostego. Żadna z okoliczności, na które powołuje się obrońca, nie uprawnia do formułowania tezy, że sposób działania sprawcy nie był ukierunkowany na zabicie ofiary. Uderzenie nożem o długim ostrzu w klatkę piersiową, z dużą siłą a po wbiciu przemieszczenie ostrza w ranie – świadczą jednoznacznie o zamiarze bezpośrednim spowodowania śmierci, co musiało być oczywiste także dla osoby nietrzeźwej. Taki mechanizm doznania obrażeń wyklucza również, z oczywistych względów, koncepcję zaprezentowaną w apelacji, jakoby rana miała powstać wskutek upadku lub osunięcia się na nóż, czyli w mechanizmie biernym.

Jakkolwiek niewyartykułowana wprost w petitum apelacji, pojawiła się jednak w środku odwoławczym koncepcja o możliwości działania oskarżonego w obronie koniecznej. Wskazując na dowody świadczące o mających miejsce w przeszłości niewłaściwych zachowaniach pokrzywdzonego po spożyciu alkoholu, obrońca zasugerował, że tak mogło być i w tym przypadku. Zaprezentowana w dość zawołowanej formie („Niewykluczone zatem, iż oskarżony mógł zostać sprowokowany do określonego zachowania, nawet i daleko posuniętej obrony własnej osoby” - str. 5 apelacji) koncepcja obrony koniecznej, nie miała racjonalnego uzasadnienia. Ogólne wypowiedzi świadków o zdarzeniach, które miały miejsce w przeszłości, świadczyły wyłącznie o zdarzających się sytuacjach, w których pokrzywdzony dopuszczał się po pijanemu agresji – ale wyłącznie werbalnej (tak np. zeznania J. G. – k. 653, 1485 i 1536 i zeznania M. M. (2) – k. 535). Nikt postronny nie był natomiast obecny przy zdarzeniu i nie przedstawił informacji, że tak samo było w tym konkretnym przypadku. Zresztą w realiach sprawy niewątpliwie doszło do jakiejś sytuacji konfliktowej, bo tylko to wyjaśniało tak tragiczny finał spotkania przebiegającego wcześniej w pokojowej atmosferze. Nie ma jednak szczególnie doniosłego znaczenia to, kto zainicjował kłótnię. Zachowanie oskarżonego było nieadekwatne i skrajnie wykraczające poza ramy tego, co powinno się czynić, nawet w sytuacjach konfliktowych.

Koncepcja obrony koniecznej miała charakter czysto spekulatywny. Brak było bowiem dowodów, które by ją w jakimkolwiek stopniu uprawdopodobniały. U oskarżonego nie stwierdzono żadnych świeżych obrażeń, które mogłyby świadczyć o skierowaniu przeciwko niemu agresji fizycznej podczas zdarzenia. Zagadnienie to wnikliwie zbadano w toku śledztwa. Przeprowadzono oględziny ciała oskarżonego (k. 102) i sporządzono dokumentację fotograficzną (k. 185-189) a także uzyskano opinię sądowo-lekarską (k. 99, 168) wskazującą, że stwierdzone u oskarżonego otarcia naskórka na wardze górnej poniżej nosa i na kończynie prawej górnej, były pokryte strupami – co skłoniło biegłego do uznania, że najprawdopodobniej nie mają one związku ze zdarzeniem. Na miejscu zdarzenia nie było też żadnych śladów walki. O obronie koniecznej muszą świadczyć dowody, chociażby uprawdopodobniające taką wersję. Są to np. obrażenia doznane przez napastnika i broniącego się, ślady walki, ślady świadczące o posługiwaniu się przez niego niebezpiecznym narzędziem. Mogą o tym świadczyć także zachowania osób zaangażowanych w zdarzenie, zwłaszcza sprawcy, np. jego silne zdenerwowanie, formułowanie wypowiedzi świadczących o odczuwanym lęku o swoje bezpieczeństwo, usprawiedliwianie swojego zachowania bezpośrednio po zajściu (a nie dopiero w toku procesu, po wypracowaniu określonej linii obrony) takim właśnie zagrożeniem itp. Żadne takie przesłanki w tej sprawie nie zachodziły. Nie pojawiły się bowiem żadne sygnały mogące wskazywać na taką przyczynę ugodzenia pokrzywdzonego nożem.

Co do przestępstwa z art. 224 § 2 k.k.

Nie są trafne zarzuty apelacji odnoszące się do przypisanego oskarżonemu przestępstwa z art. 224 § 2 k.k. Z zeznań H. K. (k. 127v, 346) i Ł. G. (k. 130v, 336-338) wynika, że funkcjonariusze przybyli na miejsce zdarzenia jako patrol zmotoryzowany, obaj byli w mundurach a oskarżony wychodzący wówczas z budynku na ich widok wbiegł z powrotem do kamienicy. Funkcjonariusze zgodnie zeznali też, że po otwarciu drzwi mieszkania oskarżonego Ł. G. krzyknął „Policja”. Dopiero po tym okrzyku oskarżony rzucił w ich kierunku butelką (k. 1533v-1534v). W tej sytuacji pozbawiona znaczenia jest podnoszona w apelacji okoliczność, że w mieszkaniu oskarżonego było ciemno. Widząc umundurowanych policjantów pod budynkiem a następnie słysząc ze strony wchodzących do mieszkania okrzyk „Policja” nie mógł pozostawać w nieświadomości co do faktu, kim są owi mężczyźni i w jakim celu do niego przyszli.

Nie wyklucza możliwości przypisania oskarżonemu odpowiedzialności z art. 224 § 2 k.k. fakt, iż policjanci wiedzieli, że osoba poszukiwana jest podejrzewana o zabójstwo. Czujność funkcjonariuszy wykonujących czynności służbowe oraz ich przygotowanie na możliwe utrudnienia, wynikające np. z poważnego charakteru czynu, o który jest podejrzewana osoba, którą mają zatrzymać, nie zmienia faktu, że przestępstwem z art. 224 § 2 k.k. jest każde stosowanie przemocy w celu określonym w tym przepisie. Dobrze przygotowani na atak policjanci także mogą być obiektem działań określonych w tym przepisie. Do znamion art. 224 § 2 k.k. nie należy uniemożliwienie wykonania prawnej czynności służbowej. Ustawodawca nie wymaga, by działanie sprawcy stanowiło środek gwarantujący mu przewagę nad funkcjonariuszem i zapewniający, że czynność urzędowa zostanie definitywnie udaremniona. O tym, że działanie oskarżonego miało wpływ na przebieg czynności służbowych funkcjonariuszy Policji, świadczy jednoznacznie materiał dowodowy. W związku z rzuceniem przez oskarżonego butelką w funkcjonariuszy Policji konieczne było zastosowanie przez nich środków przymusu bezpośredniego, łącznie z użyciem broni palnej. Nie ma więc wątpliwości, że użyta przez oskarżonego przemoc wobec funkcjonariuszy stanowiła utrudnienie w prawidłowym funkcjonowaniu przedstawicieli instytucji publicznej.

Teza apelującego, że agresywne nastawienie oskarżonego do zatrzymujących go funkcjonariuszy było „hipotetyczne”, czy wręcz „czysto abstrakcyjne” pomija rzeczywisty przebieg zdarzenia, podczas którego oskarżony próbował uciekać a w podejmujących próbę zatrzymania funkcjonariuszy rzucił butelką i uspokoił się dopiero po oddaniu strzału z broni palnej. Teza ta jest zresztą przejawem wewnętrznej niespójności argumentacji użytej przez apelującego. Nie sposób bowiem bronić logiki stwierdzenia, że złe nastawienie oskarżonego do funkcjonariuszy miało być „czysto abstrakcyjne” przy jednoczesnym podkreślaniu, że udając się na miejsce zdarzenia byli oni już „uprzedzeni” co do możliwości spotkania osoby podejrzanej o najcięższe przestępstwo, zabójstwo.

Całkowitym nieporozumieniem jest użyte w uzasadnieniu apelacji stwierdzenie, że oskarżony „bronił swojego terytorium, swojego miru domowego”. W świetle jednoznacznych dowodów świadczących o jego świadomości, że do mieszkania weszli funkcjonariusze Policji mający dokonać jego zatrzymania, teza o obronie miru domowego pozostaje w sferze zupełnej abstrakcji. Nie przysługuje bowiem prawo do podejmowania obrony koniecznej przeciwko legalnym działaniom funkcjonariuszy publicznych, podejmujących czynności urzędowe w zakresie ich uprawnień i obowiązków.

Co do przestępstwa z art. 178a § 4 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Nietrafna jest argumentacja odnosząca się do poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń co do stanu nietrzeźwości, w jakim znajdował się oskarżony prowadząc samochód. Zebrane dowody wskazują na spożycie dużych ilości alkoholu, czego przecież nie neguje sam oskarżony, a to musiało nieuchronnie prowadzić do przekroczenia progu stanu nietrzeźwości. Sąd Okręgowy nie ustalał konkretnego stężenia alkoholu (liczonego w promilach) a tylko stwierdził, że musiał to być stan nietrzeźwości. Zeznania M. M. (1) złożone na rozprawie wcale tego nie podważają, skoro sama przyznała wtedy, że nie pamięta już dokładnie zdarzenia i nie potrafi powiedzieć, ile alkoholu spożył oskarżony ani jaki był jego rodzaj.

Obronca dostrzega, że o sprawstwie oskarżonego świadczy dowód bezpośredni – zeznania A. G.. Neguje jednak ten dowód w sposób wręcz nieracjonalny („tak naprawdę oprócz jej zeznań brak innego konkretnego dowodu na sprawstwo oskarżonego”). Nie rozwija owego poglądu, więc można jedynie domniemywać, że neguje dowód wyłącznie z przyczyn ilościowych. Przypomnieć więc warto, że zasada swobodnej oceny dowodów opiera się na rzetelnej ocenie

ich treści a nie na wartościowaniu ich według ilości. Dowód z zeznań jednego świadka może być wystarczającym dowodem winy, jeśli jest wiarygodny, a tak właśnie jest w przypadku zeznań A. G., konsekwentnie potwierdzającej, że nietrzeźwy oskarżony prowadził samochód (k. 164v, 645, 983, 1498). Negowanie wersji tego świadka z powołaniem na treść zeznań M. M. (1) jest zaś nieporozumieniem w sytuacji, gdy ta osoba również potwierdziła w swoich zeznaniach, że oskarżony kierował samochodem pod wpływem alkoholu (k. 237v, 1522v). To, że świadek nie pamiętała, ile alkoholu spożył oskarżony i kiedy to było, nijak nie podważa jego sprawstwa co do czynu z art. 178a k.k. Sam oskarżony przecież przyznawał w swoich wyjaśnieniach, że już wieczorem 23 października 2015 r. zaczął pić piwo, wódkę i wino, nie pamiętał ile wypił, ale było tego bardzo dużo i był pod znacznym wpływem alkoholu, nie pamięta, co było dalej, bo był bardzo pijany i „po prostu urwał mu się film” (k. 147, 501-502). Nie sposób wreszcie nie dostrzec, że oskarżony na rozprawie nie wykluczał, że prowadził samochód należący do M. G., a jedynie tego nie pamięta (k. 1483v).

Błędny, bo nieznajdujący podstaw w treści opisu rzeczywiście przypisanego oskarżonemu przestępstwa jest zarzut obrońcy, że „podana w przypisanym (podkreśl. S.A.) czynnie ilość alkoholu pod wpływem której miałby znajdować się oskarżony nie została na chwilę popełnienia czynu ustalona w sposób pewny” i że „taka ilość promili, o jakiej stanowi opis czynu, stwierdzona była u oskarżonego dopiero w chwili zatrzymania, a więc blisko dobę później”. Obrońca zdaje się nie zauważać, że opis czynu zarzuconego został istotnie zmieniony i w opisie czynu przypisanego, w miejsce konkretnego stężenia (którego w świetle wniosków opinii toksykologicznej z k. 867-875 faktycznie nie można było odnosić do czasu popełnienia zarzuconego czynu) wskazano jedynie, że oskarżony był w stanie nietrzeźwości. Takie sformułowanie było wystarczające, skoro do znamion przestępstwa z art. 178a k.k. nie należy konkretny (wyrażony w promilach) wynik badania stanu trzeźwości, lecz wystarczające jest ustalenie, że przekroczono ustawowy próg określony w art. 115 § 16 k.k. Zgromadzony w sprawie i przekonująco omówiony przez Sąd I instancji materiał dowodowy uprawniał natomiast do takiego stwierdzenia.

Co do zarzutów obrazy przepisów postępowania

Kolejnymi, według systematyki przyjętej w apelacji obrońcy, zarzutami były te odnoszące się do sposobu procedowania Sądu Okręgowego. Już w tym miejscu należy zauważyć, że zarzuty te zostały sformułowane ogólnikowo, bez odnoszenia tego do konkretnych okoliczności niniejszej sprawy. Zarzucił mianowicie obrońca obrazę przepisów postępowania, w szczególności art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. „poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie jej w sposób dowolny i sprzeczny z zasadami logiki, co skutkowało ustaleniem przez Sąd Okręgowy, że P. D. działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, a także pozostałych czynów zarzucanych mu aktem oskarżenia, podczas gdy pogłębiona analiza okoliczności podmiotowo - przedmiotowych poszczególnych zdarzeń powinna prowadzić do odmiennych wniosków”.

W związku z zarzutem obrazy normy z art. 5 k.p.k. przypomnieć natomiast należy, że nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy § 2 art. 5 k.p.k., podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych lub co do sposobu interpretacji prawa. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku zatem, gdy ustalenie faktyczne zależne jest od dania wiary temu lub innemu dowodowi albo tej lub innej grupie dowodów, czy też np. dania wiary lub odmówienia wiary wyjaśnieniom oskarżonego, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen lub też przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2014 r., SDI 43/14, Prok.i Pr.-wkl. 2015/4/9, LEX nr 1565785, KZS 2015/3/36).

Treść pisemnych motywów zaskarżonego wyroku nie wskazuje, aby Sąd ten przedstawił swoje wątpliwości i nie mogąc ich usunąć, rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego albo też wątpliwości takie powinien był powziąć. Uzasadnienie środka odwoławczego wskazuje, że naruszenia normy z art. 5 § 2 k.p.k. skarżący upatruje w odniesieniu do całokształtu poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. W istocie zmierza zatem do zakwestionowania prawidłowości oceny

materiału dowodowego jako naruszającej normę z art. 7 k.p.k. i poczynionych w jej następstwie wszystkich ustaleń faktycznych.

Odnosząc się do zarzutu obrazu art. 7 k.p.k., trzeba przypomnieć, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem w tej materii przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną tego przepisu, jeśli tylko jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 września 2010 r., IV KK 78/10, OSNwSK 2010/1/1653).

Kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku doprowadziła do wniosku, że Sąd Okręgowy uczynił zadość przytoczonym wyżej wymogom. Zgromadził w sprawie kompletny materiał dowodowy, prawidłowo przeprowadził przewód sądowy, a następnie poddał zgromadzony materiał dowodowy wszechstronnej i dogłębnej analizie, której rezultaty zaprezentował w przejrzystym, szczegółowym i przekonującym uzasadnieniu wyroku. Przedstawiony tok rozumowania jest logiczny i spójny, stąd też na akceptację zasługuje. Wnioski wyprowadzone z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie uchybiają ani regułom logicznego rozumowania, ani wskazaniom wiedzy, czy też zasadom doświadczenia życiowego. Poczynione w sprawie ustalenia faktyczne są prawidłowe i mają oparcie w zebranych i powołanych przez Sąd Okręgowy dowodach.

Sąd Okręgowy wskazał precyzyjnie, którym dowodom dał wiarę, a którym tej wiary odmówił, a swoje stanowisko przekonująco i logicznie uzasadnił. Podkreślić zaś w tym miejscu należy, iż w sytuacji, gdy sąd rozpoznający sprawę dysponuje określonymi dowodami, które uzna za wiarygodne i stanowisko to nie będzie pozostawało w opozycji do normy z art. 7 k.p.k. - to nawet wówczas, gdy z innych dowodów (lub ich grupy) można byłoby wywieść wniosek przeciwny - to ta pozytywna ocena dowodów obciążających powoduje, że nie sposób mówić o jakichkolwiek wątpliwościach w rozumieniu art. 5 § 2 k.p.k. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 19 sierpnia 2015 r., II AKA 162/15, LEX nr 1820501). Dokonana przez Sąd Okręgowy zgodnie z dyspozycją art. 7 k.p.k. ocena zebranych w niniejszej sprawie dowodów pozwalała na poczynienie stanowczych ustaleń faktycznych, nie pozostawiając pola do stosowania normy z art. 5 § 2 k.p.k.

Nie jest rolą sądu odwoławczego, jako sądu kontrolnego, dokonywanie ponownej oceny zebranych w sprawie dowodów, w tym wyjaśnień oskarżonego, lecz sprawdzenie prawidłowości tej oceny dokonanej przez sąd a quo. Zdaniem Sądu Apelacyjnego przedstawiona przez Sąd Okręgowy w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku ocena dowodu z wyjaśnień oskarżonego (bo do tego dowodu sprowadza się w istocie materiał, który miałby podważać dowody obciążające) zasługuje na aprobatę jako rzetelna, oparta na wnikliwej i wszechstronnej ocenie całego zebranego materiału dowodowego, w związku z czym odmienne stanowisko autora apelacji nie mogło zostać uznane za trafne.

Skarżący zarzucając obrazę prawa procesowego a to art. 410 k.p.k., ogranicza się do formułowania różnych uwag odnoszących się do oceny dowodów dokonanej przez Sąd Okręgowy. Dla „oczyszczenia przedpola” warto zatem przypomnieć, że norma art. 410 k.p.k. nie odnosi się merytorycznie do oceny dowodów a jedynie precyzuje, jaka ma być podstawa faktyczna wyroku. Norma art. 410 k.p.k. odnosi się do tego zagadnienia w dwóch aspektach. Pierwszy określa sposób budowania tej podstawy, drugi wskazuje na jej przedmiot. W pierwszym aspekcie przepis ten wymaga „ujawnienia” okoliczności w toku rozprawy głównej. W drugim aspekcie wskazuje, że przedmiotem ujawnienia są „okoliczności”, a ponadto określa ich zakres liczbowy, używając zwrotu „wszystkie” (D. Świecki (red.) Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom I, wyd. II, teza 1 do art. 410 k.p.k.). Naruszeniem art. 410 k.p.k. jest zarówno brak ujawnienia określonego dowodu, jak i oparcie się przez sąd na dowodach formalnie nieujawnionych i niezaliczonych w poczet materiału dowodowego (podobnie wyrok SA w Krakowie z 17 stycznia 2013 r., II AKA 256/12, KZS 2013, z. 4, poz. 61). Istotą przepisu art. 410 k.p.k. jest to, że sąd, ferując wyrok, nie może opierać się na tym, co nie zostało ujawnione na rozprawie, jak również i to, że wyroku nie wolno wydawać na podstawie części ujawnionego materiału dowodowego, a musi on być wynikiem analizy całokształtu ujawnionych okoliczności, a więc i tych, które je podważają (wyrok SN z 15 grudnia 2011 r., II KK 183/11, OSNwSK 2011, poz. 2393).

Odnosząc powyższe uwagi do realiów niniejszej sprawy należy stwierdzić, że Sąd I instancji nie uchybił normie art. 410 k.p.k. Swoje ustalenia poczynił na podstawie całokształtu dowodów i okoliczności ujawnionych na rozprawie głównej. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd ten wziął pod uwagę wszystkie istotne aspekty wynikające z przebiegu rozprawy i przeprowadzonych na niej dowodów. Wbrew twierdzeniom skarżącego ocena tych dowodów jest kompleksowa i wnikliwa a nie wybiórcza. Warto przy tym zauważyć, że zasada wynikająca z art. 410 k.p.k. obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które, przedstawiając w środku odwoławczym własne stanowisko, nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów, lecz muszą odnosić się do całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej (wyrok SA w Łodzi z 19 października 1999 r., II AKa 71/99, KZS 2001, z. 10, poz. 43; D. Świecki (red.) Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom I, wyd. II, teza 8 do art. 410 k.p.k.). Ta ostatnia uwaga jest konieczna w sytuacji, gdy w apelacji obrońcy pojawia się szereg argumentów opartych na fragmentarycznej analizie akt a w niektórych przypadkach – sformułowanych nawet wbrew rzeczywistej treści tego, co w aktach faktycznie się znajduje.

Co do zarzutu rażącej niewspółmierności kary

Chybione są zarzuty odnoszące się do wymiaru orzeczonych kar, zarówno jednostkowych, jak i kary łącznej pozbawienia wolności. Apelacja odczytywana dosłownie wydaje się odnosić wyłącznie do wymiaru kary łącznej a nie do kar jednostkowych. Rozwinięcie wywodów na ten temat w uzasadnieniu apelacji świadczy jednak o kwestionowaniu także kar jednostkowych.

Nie budzi zastrzeżeń wymiar orzeczonych wobec oskarżonego kar i środków karnych. Kary jednostkowe pozbawienia wolności były adekwatne do stopnia winy oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości przypisanych przestępstw. Żadnej z tych kar nie cechuje rażąca niewspółmierność. W przypadku przypisanej oskarżonemu zbrodni zabójstwa można wręcz stwierdzić, że orzeczona kara była, jak na okoliczności sprawy, stosunkowo łagodna. Wymierzonej oskarżonemu za zbrodnię zabójstwa kary 12 lat pozbawienia wolności nie sposób uznać za rażąco, niewspółmiernie surową w zestawieniu z występującymi w tej sprawie okolicznościami obciążającymi, trafnie wyszczególnionymi przez sąd I instancji i uwzględnionymi przy ferowaniu kary stosownie do wskazań zawartych w art. 53 § 1 i 2 k.k. Wbrew twierdzeniom apelacji Sąd nie pominął występujących w tej sprawie okoliczności łagodzących i ferując rozstrzygnięcie o karze nadał im właściwe znaczenie, nie tracąc jednocześnie z pola widzenia tych okoliczności, które oskarżonego obciążały. Ustalony przez Sąd Okręgowy katalog okoliczności łagodzących był pełny a skarżący nie wykazał, by cokolwiek w tym zakresie owemu Sądowi umknęło. Twierdzenie apelującego, jakoby okolicznością łagodzącą miało być działanie pod znacznym wpływem alkoholu, jest wręcz nieporozumieniem, skoro okoliczność ta jest jedną z istotnych okoliczności obciążających. Nie sposób też zbyć milczeniem forsowanego w końcowej części uzasadnienia apelacji (strona 12) stwierdzenia, że dla wymiaru kary w tej sprawie decydujące znaczenie powinno mieć „przyznanie się, żal, skrucha”. Warto więc przypomnieć, że oskarżony konsekwentnie nie przyznawał się do winy co do zarzutów z art. 148 k.k. i art. 224 k.k., zaś w przypadku kwestionowanego w śledztwie przestępstwa z art. 178a k.k. ostatecznie stwierdził w postępowaniu sądowym, że swojego sprawstwa jedynie nie wyklucza. Brak przyznania się oskarżonego do winy był zresztą osią argumentacji zaprezentowanej w środku odwoławczym (w niektórych fragmentach – na poparcie tezy o niewinności oskarżonego, w innych – dla wykazania, że czyn, który popełnił, powinien być zakwalifikowany na podstawie łagodniejszego przepisu). Nagromadzenie niespójności we wniesionej apelacji należało skarżącemu wytknąć, bowiem świadczy ono o zbyt swobodnym, chwilami nonszalanckim stosunku do faktów i do tego, jaka jest rzeczywista treść akt sprawy.

Wymiar kary za zabójstwo był adekwatny do okoliczności sprawy. Podkreślić jeszcze raz należy, że zbrodnia, której dopuścił się P. D. godziła w najwyższe dobro chronione prawem – życie człowieka i doprowadziła do najpoważniejszego z możliwych, nieodwracalnego skutku – śmierci pokrzywdzonego M. G., który w żaden sposób nie przyczynił się do zaistnienia sytuacji skutkującej tak daleko idącą agresją oskarżonego. Konieczne było również uwzględnienie wcześniejszej karalności oskarżonego, jego dotychczasowej negatywnej postawy życiowej (nadużywanie alkoholu i związane z tym powtarzające się naruszenia porządku prawnego) i wreszcie bezpośredniej postaci zamiaru zabójstwa. Wszystkie te okoliczności dawały podstawy do wymierzenia kary znacząco przekraczającej

dolną granicę ustawowego zagrożenia a jej wymiar, wynoszący 12 lat pozbawienia wolności nie może być nawet uznany za szczególnie surowy, nie mówiąc już o surowości „rażącej”.

Brak jest cech rażącej surowości również w karach wymierzonych oskarżonemu za dwa pozostałe przestępstwa. Apelujący nie zaprezentował żadnych merytorycznych argumentów uprawniających do wniosków przeciwnych a wręcz odniósł się do tego zagadnienia niedbale – o czym świadczy chociażby kwestionowanie surowości kary 2 lat pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 224 § 2 k.k. (strona 11 uzasadnienia apelacji, przedostatni akapit), w sytuacji, gdy kara faktycznie wymierzona była dwukrotnie niższa.

Okoliczności, na które powołuje się skarżący, nie dają podstaw do złagodzenia orzeczonych wobec oskarżonego kar. Nie ma nic wyjątkowego w uprzedniej niekaralności sprawcy za przestępstwa podobne (co apelujący odnosi do czynów z art. 148 k.k., i art. 224 k.k.), gdy weźmie się pod uwagę, że w niniejszej sprawie oskarżonego skazano już po raz piąty, był on już karany za przestępstwa umyślne i odbywał karę pozbawienia wolności. Wymiar orzeczonych kar należy uwzględnić prewencyjną ich rolę. Okoliczności zdarzenia wskazywały, że konieczna jest także prewencja indywidualna, skoro oskarżony pod wpływem alkoholu był zdolny do tak poważnego naruszenia porządku prawnego, co przecież nie stanowiło jednorazowego incydentu. Odnoszące się do zbrodni zabójstwa argumenty o sprowokowaniu oskarżonego przez pokrzywdzonego, działaniu w obronie własnej, czy wreszcie o nieszczęśliwym wypadku, jako nieodnoszące się do realiów tej konkretnej sprawy (obrońca zdaje się nie dostrzegać, że żadna z tych okoliczności nie została potwierdzona), nie mogły mieć wpływu na wymiar kary. Z tych wszystkich powodów apelacja obrońcy w zakresie orzeczonych kar jednostkowych nie mogła zostać uwzględniona.

Prawidłowe było także rozstrzygnięcie co do orzeczonych wobec oskarżonego środków karnych. Obydwa miały charakter obligatoryjny a ich wymiar wynikał z przepisów ustawy i nie mógł być niższy.

Nie budzi zastrzeżeń również stanowisko Sądu Okręgowego co do wymiaru kary łącznej. Kara ta w należyтым stopniu uwzględnia cele zapobiegawcze i wychowawcze oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Sąd prawidłowo ocenił także więzi przedmiotowo-podmiotowe pomiędzy przestępstwami, za które wymierzono kary jednostkowe. Ocenił we wzajemnym powiązaniu ich społeczną szkodliwość a także wziął pod uwagę względy prognostyczne. Żadne racje nie uprawniają do formułowania tezy o naruszeniu przez Sąd I instancji dyrektyw wymiaru kary łącznej wynikających z art. 85a k.k.

Żaden z podniesionych przez apelującego zarzutów nie okazał się trafny i nie dawał podstaw do wydania w postępowaniu odwoławczym orzeczenia reformatoryjnego. Zgłoszony w apelacji wniosek alternatywny o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania nie został poparty merytoryczną argumentacją. Nie mógł on odnieść żadnego skutku w sytuacji, gdy skarżący nie kwestionował zakresu przeprowadzonego postępowania dowodowego a jedynie jego ocenę.

Mając na uwadze całość powyższych rozważań, opierając się na dyspozycji art. 437 § 1 k.p.k., Sąd Apelacyjny utrzymał zaskarżony wyrok w mocy. Konsekwencją nieuwzględnienia apelacji wniesionej na rzecz oskarżonego było rozstrzygnięcie o kosztach procesu na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. Oskarżonego zwolniono od ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, bowiem w jego aktualnej sytuacji ekonomicznej, warunkowanej przede wszystkim wymiarem prawomocnie orzeczonej kary, poniesienie tych kosztów byłoby nadmiernie uciążliwe.

SSO del. Arkadiusz CichockiSSA Marek CharuzaSSA Beata Basiura